

Marek Saj

"Kościoły partykularne w Kościele powszechnym", Henri de Lubac, Kraków 2004 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 49/1-2, 305-310

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Opierając się na posynodalnej adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Ecclesia in Europa*, ukazał podstawowe wartości tworzące Unię Europejską. Wskazał też na miejsce Kościoła w Unii oraz realizację podstawowych zasad soborowych we współczesnej Europie. Autor słusznie postuluje konieczność współpracy Kościoła i wspólnot politycznych w rozwiązywaniu najbardziej palących problemów, takich jak np. bezrobocie, migracja, sytuacja małżeństwa i rodziny, ekologia. Na szczególną uwagę zasługuje analiza stanowiska Kościoła wobec Traktatu Konstytucyjnego dla Europy, a zwłaszcza jego fragmentów dotyczących fundamentów i wartości, na których opiera się tenże Traktat i Unia oraz poszanowania wolności religijnej w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym. Przeprowadzona analiza jasno i dobitnie wyraża znaczenie terminu „wspólnota polityczna”, którym posłużył się Sobór Watykański II, a który w literaturze przedmiotu występuje rzadko.

Autor bardzo dobrze opanował warsztat pracy twórczej o czym świadczy zastosowana w pracy kompleksowa czyli złożona metoda badawcza, na którą składa się metoda historyczno-prawna, teoretyczno-prawna, dogmatyczno-prawna oraz pomocniczo metoda teologiczna. P. Sobczyk posługuje się językiem komunikatywnym i nie boi się konfrontacji z trudnymi kwestiami. Z tych też racji opracowanie posiada cechy dobrej monografii i ubogaca polską naukę. Niewątpliwą jej wartością jest też aktualność tematu i duża wartość merytoryczna. Praca ukazała się bowiem w czterdziestą rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II. Powyższa ocena dotyczy całej pracy, szczególnie zaś rozdziału szóstego, w którym Autor wykazał wielką dojrzałość naukową ukazując recepcję zasad soborowej doktryny w procesie integracji europejskiej.

Zaprezentowane opracowanie jest wielką pomocą dla wszystkich, którzy zajmują się relacjami Kościół-wspólnoty polityczne, oraz stosunkiem Kościoła do procesu integracji europejskiej, czy też miejscem Kościoła we wspólnocie europejskiej.

ks. Józef Wroceński SCJ

Henri de Lubac, *Kościół partykularne w Kościele powszechnym*, WAM, Kraków 2004, ss. 224.

Takiego autora jak Ojciec Henri de Lubac, zmarłego w 1991 roku, nie trzeba chyba nikomu bliżej przedstawiać, gdyż należy on do najwybitniejszych myślicieli katolickich XX wieku, człowiek o niezwykłej wiedzy teologicznej, ekspert Soboru Watykańskiego II mający swój wkład w przygotowanie Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*. W roku 2004, jezuickie wydawnictwo Apostolstwa Mo-

dlitwy wydało w języku polskim jego książkę *Kościół partykularny w Kościele powszechnym*, która w języku francuskim ukazała się w 1971 roku. Czytając jej tytuł, można by rzec, że jest to książka dla prawników lub osób zainteresowanych strukturą Kościoła Katolickiego. Chociaż dotyczy ona tych rzeczywistości, jej lektura jednak pozwala nam inaczej to ocenić. Pozycja ta wpisuje się w szereg innych książek tego autora, w których także podejmuje ekklezjologiczną tematykę, ale jeszcze w czasie przedsoborowym. Możemy do nich zaliczyć *Katolicyzm* wydany 1938 roku czy *Medytacje o Kościele* z 1953 roku.

Nie licząc „Wprowadzenia” (s. 5-21), podzielona została na dwie części. Pierwsza, o takim samym tytule jak cała książka (s. 23-121), druga natomiast nosi tytuł: „Macierzyństwo Kościoła” (s. 123-203). Dopełnienie książki stanowi „Dodatek” (s. 205-221), który jest wywiadem O. de Lubaca dla pisma *France catholique* na temat „Kapłaństwa według Pisma Świętego i Tradycji”.

„Wprowadzenie” to swoisty jakby traktat o ekklezjologii. Patrząc na układ tej książki, jest to bardzo sensowne a nawet wręcz konieczne ukazanie, czym jest Kościół, w jaki sposób on powstał i jaką rolę odgrywał i odgrywa tak pośród wierzących jak i w całym świecie. Dopiero wtedy, gdy to się zrozumie, można mówić o wymiarze ziemskim Kościoła, i hierarchicznym, i personalistycznym, bo taki jest podział merytoryczny omawianej książki. Sam zresztą autor wyjaśnia, że podejmuje ten sam fundamentalny problem w dwóch jego aspektach, ale cel tych studiów jest zawsze ten sam: „ukazać, że tajemnica wiary, która jest tajemnicą życia, została powierzona „Kościółowi Boga żywego, filarowi i podporze prawdy” i że sam Kościół jest włączony w tę tajemnicę. Z dwu wewnętrznie powiązanych charakterów tego Kościoła: charakteru instytucjonalnego i mistycznego, hierarchicznego i wspólnotowego – ten drugi jest, oczywiście, główną wartością, bardziej narzuca się kontemplacji i tylko on ma przetrwać; jednakże ten pierwszy jest tego koniecznym warunkiem” (s. 21). To dość długie „Wprowadzenie” zostało ubogacone wieloma obrazami, przykładami, wypowiedziami, cytatami, by ukazać istotne, ale także i trudne chwile Kościoła w jego historycznym rozwoju. Wszystko to czyni te wywody ekklezjologiczne bardzo żywymi i pouczającymi.

Część pierwszą prezentowanej książki stanowi zakorzeniony w nauce apostołskiej i całej tradycji wykład kluczowych rzeczywistości Kościoła, zwłaszcza w jego wymiarze hierarchicznym. Omawia więc tutaj strukturę Kościoła, kolegium biskupów i ich konferencje oraz posługę piotrową, jaką pełni papież. Całość tej części poprzedzona zostaje szczegółowym wyjaśnieniem pojęć, by dobrze zrozumieć, co znaczy Kościół w liczbie pojedynczej i w liczbie mnogiej, co znaczy Kościół powszechny, katolicki, partykularny. I nie chodzi tutaj o wyjaśnienia czysto semantyczne, ale dalece teologiczne, sięgające samych początków chrześcijaństwa. Rzeczywistości strukturalne Kościoła opisane przez jego prawodawstwo, tutaj zostają

poszerzone o interpretację biblijną i patrystyczną. Jedna bez drugiej, czyli prawna bez teologicznej i odwrotnie zawsze byłaby jakimś uszczupleniem, umniejszeniem bogactwa Kościoła katolickiego. Jest to niezwykła harmonia, na którą zwraca często uwagę O. de Lubac, a co podkreślają soborowe słowa: „Poszczególne części przynoszą innym częściom i całemu Kościołowi właściwe sobie dary, tak iż całość i poszczególne części wzrastają na skutek owej wzajemnej łączności wszystkich oraz dążenia do pełni w jedności”. Tę jedność odzwierciedla również cały episkopat, który jest jeden i niepodzielny. Kościół jest jeden w jedności swego episkopatu. Czym jest zasada kolegialności? – stara się szeroko wyjaśniać autor. Jak to jest, że każde działanie, które podejmuje poszczególne biskup na mocy takiej odpowiedzialności, posiadającej znaczenie powszechne i wyrażającej się we wspólnocie, może i powinno być nazwane kolegialnym, chociaż nie jest działaniem kolegium oraz w jaki sposób dany Kościół partykularny, przez tzw. konferencje biskupów, okazuje troskę nie tylko o lokalną użyteczność, ale staje się narzędziem w służbie katolicyzacji. Wszyscy oni razem i każdy z osobna solidarnie odpowiadają za „tradycje Chrystusa”. Dokonać się to może dzięki, jak to zostało nazwane, centrum jedności, którym jest Biskup Rzymu. Analizując świadectwa biblijne i patrystyczne udowadnia prawdziwość powołania św. Piotra na pierwszego spośród apostołów i na rolę jaką odegrał on sam w początkach Kościoła i jaką odgrywa do dnia dzisiejszego. To dzięki niemu i przez niego każdy Kościół znajduje ochronę swojej osobowości, będąc jednocześnie jednością. On jest właśnie tą gwarancją równowagi, ustanowionej przez Jezusa. Potwierdzają to liczne historyczne wydarzenia. Kiedy na przykład nadciągał jakiś poważny kryzys, to biskupi zwracali się do następcy św. Piotra w Rzymie o rozstrzygnięcie, bo w tym przede wszystkim ukazuje się w swej niezmiennej prostocie charyzmat, urząd i posługa piotrowa.

Siedem rozdziałów drugiej części książki O. de Lubaca jest kontynuacją tematów podjętych w części poprzedniej, ale już w ujęciu personalistycznym lub inaczej mistycznym, o czym świadczy choćby tytuł tej części: „Macierzyństwo Kościoła”. Zawiera ona bardzo piękne świadectwa, od pierwszych wieków Kościoła aż po czasy współczesne, przybliżające nam tajemnicę Kościoła jako matki. Autor już na samym początku niejako uspokaja czytelnika, że nie chodzi tutaj o jakieś sentymentalne poruszenie, ani o porównanie do naturalnego macierzyństwa, jakby Kościół miał się zachowywać wobec swoich członków jak czuła matka. Jednak ten macierzyński stosunek jest tak realny i prawdziwy, jak realną i prawdziwą jest obecność Chrystusa w Eucharystii. Poprzez nowotestamentalne i patrystyczne świadectwa autor chce ukazać nam Kościół jako matkę, która chlubi się swoimi dziećmi, gromadzi je, przygarnia i rozdziela prawdziwe dobra. Twierdzi, że tajemnica Kościoła nie jest tajemnicą wyłącznie duchową, niebiańską czy wewnętrzną, ale jest to tajemnica Kościoła społecznego i widzialnego, który konkretnie istnieje

pośrodku świata i działa przez ludzi, zaś jego macierzyństwo spełnia się przez słowo i sakrament, nierozdzielnie ze sobą związane. Przez te właśnie rzeczywistości: słowo i sakrament Kościół rodzi i wychowuje chrześcijanina. Tak też było to ujmowane od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Kościół jest więc naszą Matką. Nie byłibyśmy chrześcijanami, gdybyśmy nie uznawali takiej istotnej właściwości Kościoła. Skoro Kościół jest Matką, to co z ojcostwem – pyta autor? Ojcem jest Bóg, ale w Jego ojcostwie uczestniczą szafarze, ich z kolei ojcostwo jest uczestnictwem w boskim Ojcostwie, to ojcostwo „w Chrystusie”. Ojcostwo pasterzy nazywa ojcostwem instrumentalnym, służebnym, ojcostwem wikariuszy. Macierzyństwo Kościoła, którego uprzywilejowanym wyrazem jest ojcostwo jego duchowych zwierzchników, tylko wtedy może być rozumiane do głębi i przyjęte bez zastrzeżeń przez tego, kto jest zatroskany o pełną godność człowieka, gdy postrzega się je w kontekście całego chrześcijańskiego misterium. Drugą część omawianej książki O. de Lubaca kończą rozważania o życiu z Bogiem, życiu w Kościele bardzo osobowym, jako przeciwieństwo wielu systemów, które stwarzały świat bezosobowy, w którym pojedynczy człowiek nie liczył się. Wspólnota chrześcijańska, zgromadzenie dzieci tej samej matki, jest w pełnym tego słowa znaczeniu miejscem relacji osobowych. Kościół bowiem jest w najwyższym stopniu społecznością międzyosobową. W wierze Kościoła wszystko nas wzywa do życia bardziej osobowego. Trzeba się zatem bronić przed depersonalizacją, która wkrada się do różnych dziedzin chrześcijańskiej myśli – zauważa autor.

Całość książki zamyka wywiad (przeprowadzony 8 października 1971 roku), zamieszczony jako „Dodatek”. Choć odległy w czasie, jest ciągle aktualny, tak jakby był przeprowadzony niemalże dziś. Myślę, że tak może to odczytać współczesny polski czytelnik. Oznaczałoby to, że zagadnienia z tamtych lat, poruszone w tym wywiadzie, są naszym „dzisiaj” w Polsce, gdzie wiele kwestii z życia religijnego, z posługi kapłańskiej jest krytykowanych czy nawet czasem odrzucanych. „Kapłaństwo według Pisma Świętego i Tradycji” – bo tak został on zatytułowany, znów wkomponowany jest w strukturę hierarchiczno-mistyczną Kościoła, ujętą w dwie części niniejszej książki. Zagadnienie kapłaństwa, podobnie wszystkie prace teologiczne O. de Lubaca, omawiane jest przez niego w oparciu o źródła wiary, szczególnie patrystyczne. Żeby to dobrze wyjaśnić koniecznie trzeba sięgać do początków chrześcijaństwa – mówi autor, bowiem one pokazują nam organizację pierwotnego Kościoła, który posiadał już pewną strukturę. W strukturze tej dostrzegamy apostołów i innych wykonujących władzę. Władza ta z kolei całkowicie jest podporządkowana dziełu zbawienia, jest to władza rozszerzania tego dzieła w świecie. Czynią to reprezentanci Chrystusa kapłana, a ich rola jest typowo kapłańska. Na pytanie: czy kapłan, według Tradycji, jest najpierw człowiekiem „misji”, oddanym głoszeniu Słowa czy człowiekiem „kultu”, odpowiada, że trzy są funkcje kapłańskie: słowo,

kult i rządzenie. Tych funkcji nie wolno rozdzielać, przeciwstawiać sobie, gdyż są one zawsze od siebie zależne. Gdy się je rozdziela, stwarza to wiele trudności i fałszywych problemów. Kapłan jest człowiekiem i słowa, i kultu, tzn. Eucharystii. By móc zgromadzić lud chrześcijański wokół Eucharystii trzeba, żeby byli chrześcijanie, trzeba im głosić słowo Boże, żeby przyjęli chrzest. Rzecz to zatem normalna, że zaczyna się od głoszenia słowa. A w Eucharystii z kolei jest źródło i szczyt wszelkiej ewangelizacji. Łączyć należy więc te dwie funkcje, absolutnie ich nie przeciwstawiając i nie pomniejszając jednej na korzyść drugiej.

W dalszej części wywiadu autor stara się wyjaśnić relacje kapłaństwa służebnego, tzw. urzędowego do kapłaństwa powszechnego, właściwego wszystkim ochrzczonym. Zdecydowanie odrzuca on ideę, iż kapłan jest jedynie sługą Boga pośród ludu. Kapłan zajmuje miejsce Chrystusa, więc nie jest on sam z siebie sługą Boga. Tak jak jest sługą Chrystusa, tak jest równocześnie sługą Jego członków, czyli ludu Bożego. Rola więc kapłana nie jest tylko „reprezentacją” ludzi wobec Boga, ale nade wszystko jest służbą Bożą i Chrystusową. Takie kapłaństwo urzędowe, nie jest konkurencją dla kapłaństwa powszechnego wszystkich ochrzczonych. Samo pojęcie „kapłaństwo powszechne” nie jest wymysłem obecnych czasów, ale obecne jest w całej Tradycji. Ostatni Sobór położył na to pojęcie duży nacisk, jakby dowartościował kapłaństwo powszechne, ale w niczym to nie umniejsza wartości kapłaństwu służebnemu, które przekazuje życie dzięki Duchowi uświęcającemu i jednoczącemu.

Zapytany o związek pomiędzy kapłaństwem a celibatem, nasz autor odpowiada, że to jedna z rzeczy, którą się dziś kwestionuje i nie należy się temu dziwić, bo wiele razy w historii związek ten podważano, a dzisiaj, przy rozległym kryzysie przeżywanym także w Kościele, ten problemu musi być dotknięty. Oczywiście, nie mówimy tu o związku w znaczeniu metafizycznym, o czymś, co jest konieczne, bo wynika z nakazu Chrystusa, bo tak nie jest. Jednak, zgodnie z Tradycją Kościoła, ten związek kapłaństwa z celibatem jest dobroczynny. Nie można się zgodzić z tezą, że wszystko co nie jest absolutnie konieczne, trzeba usunąć. Raczej trzeba wiedzieć, czego wymaga dobro całego Kościoła. Właśnie dlatego Kościół ustanowił kapłański celibat, bo przekonał się, jakie są najlepsze warunki wykonywania kapłaństwa, wglębiając się w ideał ewangeliczny. Trzeba więc tutaj rozumieć prawdziwą rację Kościoła. Twierdząc tak, nie można powiedzieć, że istnieje absolutna sprzeczność między małżeństwem i spełnianiem kapłaństwa. Odwołując się do Tradycji, znowu należy zauważyć, że ona nie akceptowała zawierania małżeństw przez kapłanów. Z kolei odwrotnie, możliwym jest wybierania kapłanów spośród żonatych już mężczyzn, gdzie ma to miejsce na przykład w Kościołach wschodnich.

Na koniec wywiadu nasz autor zachęca do myślenia nie kategoriami przeciwności, co dzisiaj jest dość mocno rozpowszechnione, także w myśli teologicznej.

Coś przeciwstawia się czemuś. To błąd, gdyż całe życie jest syntezą. Życie tajemnicą chrześcijańską jest syntezą w pełnym tego słowa znaczeniu, jest zawsze równowagą pełni. Tajemnica chrześcijańska, we wszystkich swoich aspektach jest całością. Cytując Pascala powiedział: „Wiara obejmuje wiele prawd, które zdają się sobie przeczyć... Źródłem tego jest jedność dwóch natur w Jezusie Chrystusie... Jest zatem wielka ilość prawd i moralności, które zdają się wzajemnie wykluczać, a przecież istnieją wszystkie w cudownym porządku. Źródłem wszystkich herezji jest wykluczenie niektórych tych prawd”. To zdanie Pascala o prawdach wiary i moralności, odnosi się także do warunków życia chrześcijańskiego i fundamentalnych struktur Kościoła.

Omawiana książka O. Henri de Lubaca jest ważną pozycją tak dla prawnika, jak i dla teologa, ciągle starających się poszerzyć i pogłębić tajemnicę Kościoła, w jego wymiarze hierarchicznym i mistycznym. Wydaje się ona bardzo dobrą lekturą dla głębszego poznania nauki Soboru Watykańskiego II w czterdziści lat po jego zakończeniu. Dodatkowym atutem tej książki jest jej niezwykle przystępny język. To chyba domena wielkich pisarzy, którzy potrafią pisać o sprawach trudnych w prosty sposób. Także i z tego względu warto sięgnąć po jej lekturę.

Ks. Marek Saj CSSR

Aelredo di Rievaulx, *Regola delle recluse* (a cura di D. Pezzini), Paoline Editoriale Libri, Milano 2003, ss. 231.

Pojęcie rekluzji, stanowiące zasadniczą treść recenzowanej pozycji książkowej, pochodzi od łac. słowa *claudo*, – *is*, – *si*, – *sum*, – *dere*, i oznacza: zamykać, zagradzać, otoczyć, opasać, ogrodzić, więzić, uczynić niedostępnym, chować, ukrywać, zablokować, nie dopuszczać. Wyraz *claudo* spokrewniony jest ze słowem *claustrum*, – *i*, które oznacza zaporę, zasuwę, przegrodę, zamek. Słowniki łaciny klasycznej podają również hasło *reclusio*, – *onis* odnoszące się wprost do tytułowego wyrazu rekluzja i oznaczającego zamknięcie w ścisłym więzieniu, odosobnieniu od świata. Powyższe wyjaśnienia wskazują, że rekluzja to forma życia, w której zarówno mężczyźni jak i kobiety prowadzą samotne, pełne surowości życie w zamkniętych pomieszczeniach takich jak cela, jaskinia, wieża nie pozwalających na możliwość kontaktu ze światem zewnętrznym. Cechą charakterystyczną rekluzów jest rezygnacja z niezależności, relacji międzyludzkich, oraz swobody poruszania się, które stanowią wielkie dobra dla każdego człowieka. Natomiast Wejście do rekluzorium niesie za sobą rezygnację z życia we wspólnocie na rzecz całkowitej sa-